Nr. 3. • Kraków, 13 lutego 1927. Cena 20 gr.

NOWINY

TYGODNIK ROBOTNICZY

Proletarjusze wszystkich krajów — łączcie się!

Atak na antyfaszystowski obóz chłopski.

Faszystowski, rządowy **„Głos Prawdy“** po bandycku napadł na posła Wojewódzkiego z Niezależnej Partji Chłopskiej. Oskarżył go, że, **będąc posłem,** był jednocześnie płatnym agentem defenzywy i denuncjował swych kolegów sejmowych — posłów białoruskich i ukraińskich.

Skąd ten nagły przypływ „moralności“ w piśmie, którego redaktorem jest p. Miedziński twórca defenzywy? Skąd **naprawdę** się bierze wściekłość piłsudczyków przeciw Wojewódzkiemu?

Wojewódzki, jako młody chłopak, uwierzył w Piłsudskiego. W czasie wojny światowej był w legjonach i POW. Podczas wojny z Sowietami służył jako oficer w II oddziale sztabu generalnego i **wykonywał rozkazy Miedzińskich i Polakiewiczów, bezpośrednich ajentów Piłsudskiego.**

Jeszcze jako poseł, Wojewódzki **z wiedzą zarządu „Wyzwolenia“** pośredniczył w dostarczaniu sekcji narodowościowej II oddziału generalnego referatów, oświetlających sytuację wśród t. zw. mniejszości narodowych. Jeszcze wierzył, że służąc Piłsudskiemu, pracuje dla Polski, dla robotników i chłopów.

Ale już w r. 1924 Wojewódzki zrozumiał, że Piłsudski trzyma ze szlachtą i kapitalistami, a jego „idea Jagiellońska“ wymierzona jest przeciw ukraińcom białorusinom, i ludowi pracującemu Republik Sowieckich. **Wojewódzki uznał za haniebną zbrodnię — całą swą działalność w służbie Piłsudskiego.** Postanowił z nią zerwać i okupić ją ofiarną pracą, nieugiętą walką w obronie mas pracujących i narodów uciskanych.

Wojewódzki tedy — wraz z kilku towarzyszami — występuje z „Wyzwolenia“ zakłada Niez. Partję Chłopską i rozpoczyna rzetelną, odważną pracę o prawa i ziemię dla chłopów — organizuje ich przeciw szlachcie, przeciw rządom wyzysku i ucisku, przeciw Piłsudskiemu. Tę walkę prowadzi dotąd.

Obóz Piłsudskiego nie mógł wybaczyć Wojewódzkiemu jego „zdrady“.

I oto Bartel, Poniatowski i inni Piłsudczycy oraz byli lub obecni jeszcze członkowie „Wyzwolenia“, ci sami, którzy — jak Miedziński i Polakiewicz — stworzyli polską defensywę i jej nikczemne metody, **ci sami, którzy** posługiwali się Wojewódzkim w swych machinacjach, ci sami, którzy byli i są w sejmie jeno urlopnikami II oddziału, bezczelnie występują jako „sanatorzy“ atmosfery sejmowej i całego życia publicznego w Polsce. Cel oskarżycieli jest jasny! Oni chcą — **przy radosnem wyciu i łajdackim współudziale wodzów P.P.S., tak bliskich defensywie,** zamordować Wojewódzkiego, **zamordować go moralnie w oczach robotników i chłopów** nie za to, co Wojewódzki zrobił z polecenia piłsudczyków, lecz za to, że przestał pomagać w ich brudnej robocie, że walczy dziś z Piłsudskim.

Sejm okazał się spólnikiem piłsudczykowskiej mafji, bo nawet ta część posłów, która nienawidzi Piłsudskiego, jeszcze bardziej nienawidzi Wojewódzkiego, jako tego, który walczy o ziemię dla chłopów i wolność dla narodów białoruskiego i ukraińskiego.

Sąd marszałkowski, który niby ma dać Wojewódzkiemu możność obrony jest z góry **ukartowaną komedją.** Nienadaremnie p. Rataj powołał na sędziów dwóch lokajów Piłsudskiego — Daszyńskiego, który między innemi łotrostwami swego czasu ze świetlanej, bohaterskiej postaci socjaldemokraty Kasprzaka zrobił prowoka, i Poniatowskiego, który jako wyzwoleniec ma z Wojewódzkim porachunki partyjne i musi zatrzeć ślady, że uczestniczył w tem, co Wojewódzki jako poseł wyzwoleniowy robił dla II oddziału. Niedaremnie posiedzenie sądu odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Nienadaremnie przesłuchuje się świadków w tajemnicy przed Wojewódzkim, bez udziału stenografa w mieszkaniu prywatnem p. Daszyńskiego.

Wyrok **takiego** sądu może być tylko jeden — potwierdzenie gadzinowych oszczerstw, rzuconych na jednego z wodzów antyfaszystowskiego obozu chłopskiego przez wrogów proletarjatu.

Robotnicy i chłopi nie uznają ani takiego „sądu“ ani jego wyroków!

Oni wiedzą, że „sprawa“ Wojewódzkiego — to tylko **nowy epizod w walce z masami pracującemi,** z masami chłopskiemi w szczególności i ich sojuszem z robotnikami i t. zw. mniejszościami narodowemi.

Niedawny atak na Hromadę, cyniczne aresztowanie i wydanie przez sejm 4 jej posłów, uwięzienie setek jej członków, zamknięcie jej legalnych instytucyj i skonfiskowanie jej funduszów były próbą rozbicia **antyfaszystowskiej partji chłopskiej na Białorusi Zachodniej.**

Aresztowanie posła Hołowacza było zapowiedzią ataku na NPCh. Próba moralnego zamordowania Wojewódzkiego jest dalszą ofenzywą przeciw tej partji, rozszerzeniem frontu natarcia także i na **chłopów polskich,** niecne zaś oskarżenie Wojewódzkiego o denuncjowanie rewolucyjnych działaczy **białoruskich** ma zasiać wśród ludu białoruskiego nieufność do polskich partyj robotniczych i chłopskich, ma złamać ich wspólną, jednolitą akcję przeciw burżuazji i szlachcie polskiej.

„Dziel i rządź!“ —tej zasadzie wszelkich tyranów, monarchów absolutnych i imperjalistów hołduje i Piłsudski.

Ale robotnicy i chłopi Polski nie ulękną się represji i nie poddadzą się ciemnym machinacjom, na których spekuluje faszyzm.

„Hurtki“ hromadzkie dzielnie wytrzymują atak, reorganizują się i skupiają nanowo po otrzymanym ciosie. W tysiącach rezolucyj protestują przeciw aresztowaniu posłów i szeregowców Hromady, przeciw pogromowi kółek oświatowych, kooperatyw itd.

Masy „enpechowskie“ solidarnie stają w obronie posłów Hołowacza i Wojewódzkiego.

Sojusz wzajemny Hromady i NPCh, sojusz obu tych partyj z klasowym ruchem proletarjackim, sojusz mas robotniczych, chłopskich i t. zw. mniejszości narodowych pozostaje równie silny jak przedtem.

Wyraz temu sojuszowi muszą dać masy pracujące całej Rzeczypospolitej w olbrzymiej **kampanji protestu,** w rezolucjach, protestujących przeciw atakom faszyzmu na masy robotnicze i chłopskie i na ich organizacje.

K. L.

Pr. II. 19./27
2

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§. 486. 487. 488. 492 i 493 pk:

I. Treść zamieszczonych w numerze 2 perjodycznego czasopisma drukowego „Nowiny“ z daty Kraków, dnia 6. lutego 1927 1) napisu zaczynającego się od słowa: "przeciw“ a kończącego słowem: "faszystowskiego“.

2) artykułu z napisem: „Komisje parytetowe„ p. Kwapińskiego“ w ustępie a) zaczynającym się od słów: „Chcą oni całkowicie“ a kończącym słowami: „głodowi robotniku“ oraz w ustępie b) zaczynającym się od słów: „Zmuszeni będziemy“ a kończącym słowami: „zbogaconego chłopstwa“

3) Komunistyczna frakcja poselska przeciwko bandyckiej napaści oszczerczej na posła Wojewódzkiego“ w ustępie zaczynającym się od słów: "I oto teraz organ“ a kończącym słowami: "Partji Chłopskiej“, 4) artykułu z napisem zaczynającym się od słów: "Urzędowy bilans“ a kończącym słowami: "osób aresztowano“ oraz w ustępie zaczynającym się od słów: "Uderza ogromna“ a kończącym słowami: "masowych aresztowań“ 5) artykułu z napisem "O jddnolity front“ w ustępie zaczynającym się od słów: "Wobec zaostrzającego“ a kończącym słowami: "bezrobocie i wyzysk“ oraz w ustępie zaczynającym się od słów: "To też jeżeli kolejarze“ a kończącym słowami: "komitety strejkowe“ 6) "Bezrobotni Kutna walczą o swe prawa“ w ustępie zaczynającym się od od słów: "Wiec zakończono“ a kończącym się słowami: "sztandarami“ 7) "Wiec posła Sochackiego w Piotrkowie“ w ustępie zaczynającym się od słów: "Kiedy poseł Sochacki“ a kończącym słowami: "carskich stapajek“ — — zawiera przedmiotową istotę występku z .§§. 300, 302, 305, u. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzenia inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony.

albowiem

autor a) w napisie pod 1) oraz w napisie pod 4) nadto w artykułach 3) 4) 7) publicznie i w piśmie drukowem przez łżenie, wyszydzanie nieprawdziwe przedstawienia i przekręcania rzeczy zarządzenie władz w powadze poniżyć i takimiż środkami do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym i pojedynczym organom rządu ze względu na ich urzędowanie wzbudzić usiłuje — co stanowi występek z § 300 uk. b) w artykule 2) 5) masy chłopskie i robotnicze do nieprzyjaznych kroków przeciw obszarnikom, kapitalistom i przemysłowcom, a więc przeciw pojedynczym klasom wzywa, pobudza i uwieść usiłuje — co stanowi występek z § 302 uk., wreszcie c) w artykule 2) 3) 5) 6) publicznie i w piśmie drukowem do nieobyczajnych i przez ustawę zakazanych czynnosci wzywa, pobudza i skłonić usiłuje — co stanowi występek z § 305 uk.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Nowiny“ aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20. ust. pras bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II.
w Krakowie, dnia 5 lutego 1927. r.

Podpis nieczytelny.

251.702 bezrobotn. i uwagi Lewjatana.

Wbrew obwieszczeniom oficjalnym o nieustannie poprawiającem się położeniu gospodarczem urzędowa statystyka bezrobocia ujawnia ciągły jego wzrost.

30 października r. ub.	196.586	bezrobotn.
7 listopada	196.552	„
21 listopada	197.981	„
28 listopada	200.567	„
4 grudnia	203.753	„
11 grudnia	208.727	„
25 grudnia	227.627	„
1 stycznia r. b.	236.057	„
8 stycznia	242.816	„
15 stycznia	246.819	„
22 stycznia	249.184	„
29 stycznia	251.702	„

Nic nie zapowiada, aby w czasie najbliższym zanosiło się na polepszenie. Wprost odwrotnie: widać tendencję ku pogarszaniu się, ku wzrostowi bezrobocia. Jednocześnie z bezrobociem wzrasta również drożyzna. Czyli położenie mas pracujących staje się z dniem każdym coraz bardziej rozpaczliwe.

Organ Lewjatana „Przegląd Gospodarczy“ (z dn. 15 stycznia) tak o tych sprawach pisze:

„Jeżeli się nie ma przypływu kapitału z zagranicy, a bilans zaczyna się kształtować biernie, to można się uchronić od biernego bilansu handlowego i groźby spadku złotego zapomocą świadomej polityki **nieopóźniania kryzysu gospodarczego.** ...Powinniśmy sobie uprzytomnić, że jeżeliby bilans zaczął się kształtować niepomyślnie, to będzie trzeba iść **odważnie i stanowczo na kryzys gospodarczy, na świadome i planowe kurczenie naszego życia, czego konsekwencją musi być wzrost bezrobocia“.**

Widzimy więc, że sfery lewiatanowe — czyli te, których interesów broni rząd p. Piłsudskiego, mówią otwarcie o „świadomem“ i „odważnem“ kurczeniu naszego życia, o świadomem sprowadzaniu kryzysu. Idzie świadome i odważne wygłodzenie mas pracujących, aby złamać wszelki opór z ich strony.

„Należy obecnie nastawić opinję na to — wywodzi dalej organ Lewiatanowy — że nasza sytuacja gospodarcza będzie wymagała bardzo dużo cierpliwości i że bezrobocie będzie trwało przez czas dłuższy i nawet w pewnych okresach będzie się jeszcze powiększało.“

Tak piszą panowie Lewiatana w swoim organie dla swoich ludzi.

Chleba i pracy!

„Nowa Reforma“ z 8. II. 1927 donosi:

Warszawa, 7 lutego. W Piotrkowie podczas demonstracji bezrobotnych z powodu niewypłacenia im zasiłków z funduszu bezrobocia, przyszło do starcia z policją. Policja użyła broni i rozpędziła tłum odbierając rozwinięty sztandar. Wśród demonstrantów było kilku rannych, Również kilku policjantów odniosło kontuzje Aresztowano szereg osób.

Posłowie białoruscy mają pozostać w więzieniu!

Chjeno-Piast - podporą rządu Piłsudskiego.

Posiedzenie sejmu rozpoczęło się dnia 4 lutego propozycją marsz. Rataja, żeby I punkt porządku obrad — sprawę wydania 5 uwięzionych posłów — przesunąć na drugi punkt. Chodziło p. Ratajowi o przesunięcie tej sprawy na koniec, gdyż to ułatwiłoby mu walkę z obstrukcją lewicy robotniczo-chłopskiej i narodowościowej, która — nie tając się z tem zgoła — przygotowywała ostre wystąpienie protestacyjne.

Pierwsze starcia.

Przeciw propozycji marszałka wystąpił poseł **Bon** (N. P. Ch.). podnosząc, że rząd złamał konstytucję, Komisja Regulaminowa zaś pogwałciła regulamin sejmowy, obradując i głosując tajnie (wbrew art. 51 regulaminu); w tem miejscu poseł Warski woła: Sądy skrytobójców!

Następnie **poseł Sochacki** przypomniał swój wniosek **o wyrażenie nieufności faszystowskiemu rządowi Piłsudskiego** i obietnicę marszałka Rataja, że wniosek ten na jednem z najbliższych posiedzeń będzie głosowany. Mówca uważa, że wniosek ten należy rozpatrzeć właśnie w związku ze sprawą aresztowanych posłów; żąda postawienia go na pierwszym punkcie obrad.

Żądanie to — wobec sprzeciwu Ch.-D.! — odrzucono i przystąpiono — w myśl propozycji p. Rataja — do rozprawy budżetowej nad M. S. W.

Endek referuje!

Po kilku przemówieniach dalszą dyskusję nad tym punktem odroczono, poczem zabrał głos poseł **Dobrzański (N. D.)** — celem wygłoszenia referatu o wydaniu posłów. Pan Dobrzański referuje pisma prokuratorskie i pliki materjałów policyjnych o działalności K. P. P., K. P. Z. B., Hromady i N. P. Ch. Co drugie zdanie rozlegają się wyrazy: agent, ościenne mocarstwo, za pieniądze, dyrektywy Kominternu, spisek, bandy dywersyjne, cele zbrodnicze, zbrodnicza literatura. Słowem, całe słownictwo defenzywy zostaje wprawione w ruch dla wywołania odpowiedniego wrażenia — podobnie jak to się dzieje stale w sądach i prasie.

Pan Dobrzański dopuszcza się przytem tak napaściwych wycieczek pod adresem Z. S. R. R., że aż dyplomatyczny p. Rataj zmuszony jest mu przerwać takiem oto znamiennem oświadczeniem:

Marszałek: Sądzę, że Pan Sprawozdawca będzie umiał zachować właściwą miarę między obowiązkami referenta, a względami na stosunki, jakie łączą Polskę z jej sąsiadami. Bardzo o to proszę.

Przechodząc do scharakteryzowania Hromady — na dowód, że była to organizacja „zdradziecka" przytacza referent endecki § 2 jej statutu organizacyjnego, który głosi, iż celem Hromady jest zjednoczenie wszystkich ziem białoruskich w niezależną republikę pod władzą włościan i robotników! — Miarą niebezpieczeństwa, jakie groziło państwu ze strony Hromady jest jej siła, którą mówca ocenia na przeszło 61.000 członków!

P. Dobrzański w całej pełni pochwala aresztowanie 5 posłów, dokonane, jak twierdzi, dla zapobieżenia powstaniu na „naszych kresach". Wiadomo — powiada — że w Europie jest dziś wiele materjału palnego. Jest wysoce prawdopodobne, że powstanie na Białorusi Zachodniej doprowadziłoby do wojny, kto wie, czy nie światowej. — **Rząd Piłsudskiego,** zapobiegając — przez uwięzienie wodzów przygotowującego się jakoby powstania — ewentualnemu wybuchowi wojny, **działał w duchu wielkiego hasła... wojna wojnie!**

Czemże wobec tego jest taka drobnostka, jak podeptanie konstytucji?

Referent kończy wezwaniem, by sejm zgodził się na wnioski rządu i sądu o wydanie. W odpowiedzi rozlegają się słabe oklaski na ławach Z.L.N. Góruje nad niemi głośny okrzyk posła komunistycznego Jerzego Sochackiego: **„Cześć uwięzionym posłom"**

Głos umiarkowanego Białorusina.

W dyskusji nad referatem pierwszy zabrał głos poseł Rogula z Narodowego Klubu Białoruskiego. Mówił on m. in.

Gdybyśmy wierzyli w niezawisłość i bezstronność sądów polskich, to samibyśmy prosili o wydanie tych posłów, gdyż wiemy, że z punktu widzenia państwowego nie było w ich działalności nic karygodnego. Jeżeli walczyli oni z polonizacją i pozbawieniem naszego narodu praw elementarnych, to i nasze miejsce jest w więzieniu, bo i my walczymy o to samo. Ale nie wierzymy w sądy polskie.

Na czem opiera się żądanie prokuratora? Powołuje się on na zeznania świadków, ale my dobrze wiemy, jacy to świadkowie, to zgraja prowokatorów. Czy możliwe to w państwie kulturalnem, żeby tylko na podstawie przypuszczenia oskarżać o szpiegostwo i aresztować posłów? Mówi się o przychwyceniu na gorącym uczynku. Posła Wołoszyna aresztowano w łóżku. Tak samo pos. Taraszkiewicza, a pos. Hołowacz doił swoją własną krowę. To były te gorące uczynki.

Gdzież ten rzekomy spisek, gdzie ci spiskowcy? **Zresztą pierwszy wywrotowiec nie stanął przed sądem, a wy teraz niemal jego ręce całujecie.** Pokazuje się, że słaby, chociaż święty, idzie do więzienia, a mocny, chociaż djabeł, jest u władzy. Mówi się o daniu jakiejś obietnicy, poparcia działań wojennych przeciw Polsce. Tu prokurator wyrządza niedźwiedzią przysługę Ministrowi Spraw Zagranicznych. **Takiego przestępstwa można się bać tylko na krótko przed jakąś wojną!**

Białorusinom nie wolno nawet organizować się w hurtki. Ale wasz teror nas nie nastraszy i nie zahamuje naszej sprawy. Hurtki istniały, istnieją i istnieć będą!

Mówi się, że w powiecie nowogródzkim znaleziono broń. Ja pochodzę z tego powiatu, ale nie słyszałem, żeby tam była jakaś broń znaleziona. Ucznia 7 klasy gimnazjalnej, Żuka, badano w ten sposób, że go bito i dano mu wypić jakiś narkotyk tak, że później mówił swej matce, że zupełnie nie wie, co mówił.

Komunizm szerzycie na Białorusi wy i wasze Rządy przez wydzieranie ziemi włościanom, przez dwojaką miarę w sądownictwie. Czyż to, że w mojej wsi lud mieszka jeszcze w ziemiankach, a tuż obok osadnik polski buduje sobie pałac, czy to nie jest prowokacja? A któż zamyka nasze szkoły i nie dopuszcza młodzieży do matury? Niedawno oskarżono pewnego ucznia, o przynależność do Związku Młodzieży Komunistycznej. Ciekawe były jego motywy. Powiedział on, że chciał uzyskać w ten sposób maturę, bo jeżeli nie będzie komunistą, to nie może wstąpić do wyższej uczelni po tamtej stronie Kordonu. Dumny jestem, że należę do narodu, który ma taką młodzież.

W obszernym wywodzie prawniczym przemawiał przeciw wydaniu poseł **Szrajber** (Koło Żydowskie).

Polska Hakata.

Poznański hakatysta endek **Marweg**, powitany wrogiemi okrzykami na ławach mniejszości, wzorem wszystkich prześladowców, brał obłudnie w obronę „poczciwy naród białoruski" (niedawno jeszcze endecy stwierdzili, że Białorusini to wogóle nie naród!)— przed wodzami — „podżegaczami"!

„Ponad dogmat o nietykalności poselskiej — zakończył polski hakatysta — cenimy dogmat o nienaruszalności naszych słupów granicznych."

Stanowisko N. P. Ch.

Płomienne przemówienie wygłosił przedstawiciel N. P. Ch. poseł Stanisław Ballin. Potęgą argemuntacji i wymowy zmusił nawet wściekle przerywających mu endeków do wysłuchania swych wywodów.

Oświadcza on, że:

Sejm jest tu potrzebny dla sztabu obszarniczo-fabrykanckiego, aby „przyłożyć pieczęć", aby wziąć formalną odpowiedzialność za to przestępstwo, jakie się wobec chłopów i robotników dziś tu popełni.

Marszałek: Przywołuję Pana do porządku za nazwanie ewentualnej uchwały Sejmu przestępstwem.

P. Ballin: Istotnem tłem sprawy jest to, że Hromada zaczynała być organizacją już zbyt wielką, że chłopów zorganizowanych w hurtkach było nie 60 kilka tysięcy lecz 98 tysięcy. Taka chłopska potęga stanowiła dla stanu posiadania obszarniczego (mówca zwraca się w stronę p. Meysztowicza) na Kresach zbyt wielkie niebezpieczeństwo i p. Meysztowicz pod osłoną Piłsudskiego postanowił je usunąć.

Nie dzięki pieniądzom osiągnęła Hromada taką siłę. Zasługa w tem policjanta polskiego, sędziego niesprawiedliwego, zasługa starostów, wojewodów, szpiclów, którzy zapomocą elektryzacji wymuszali zeznanie. Skądże powstała ta sprawa o wydanie posłów, dlaczego wypłynęła teraz, a nie wcześniej? Chodzą rozmaite pogłoski i ploteczki, że to jest osobista sprawa min. Meysztowicza, że p. Miedziński uczuł się czemś obrażonym, że to jest porachunek rządowy. Wszystko to jest mylne stawianie sprawy. Mamy tu do czynienia z konfliktem nie pewnych ministrów z posłami białoruskimi, lecz z konfliktem między Piłsudskim, jako dyktatorem faszystowskim a klasą chłopską i robotniczą w Polsce, jest to konflikt tak trwały, jak trwałe mają być rządy Piłsudskiego w Polsce, i ten konflikt **nie da się załatwić represjami.** Ten proces jest tylko wyrazem tego stanu, że rząd Piłsudskiego przeżywa się u nas znacznie szybciej, niż rząd Mussoliniego we Włoszech, że już po 8 miesiącach musiał chwycić się tych środków obrony ustroju, którego bronić się podjął, jakich Mussolini chwycił się dopiero po latach trzech.

Samo przyjście do władzy Piłsudskiego było pewnym szantażem politycznym (W tem miejscu grupa oficerów i wyższych urzędników ministerjalnych opuszcza manifestacyjnie lożę rządową). Doszedł on do władzy po trupach chłopów i robotników, którzy umierali z okrzykiem: Niech żyje Piłsudski, wódz rządu chłopsko-robotniczego! Ale p. Piłsudski delikatnie powiedział: „Walczymy o imponderabilja, aby nie było za wiele nieprawości w Państwie." Czy łzy tych matek którym obecnie wyrwano synów z Białorusi i łzy tych dzieci, którym zabrano ojców, są te imponderabilja? Dzisiaj zabrano pos. Hołowacza, któremu z tej trybuny zasyłam cześć, (głosy na ławach mniejszości słowiańskich i komunistów: Cześć!) oraz członków Hromady, ale jutro rząd będzie musiał sięgnąć po innych posłów, zabierze oczywiście nas, a potem Ukraińców i nawet ugodowców, którzy choćby dlatego, żeby utrzymać się przy jakiemkolwiek zaufaniu mas pracujących, będą musieli... (Poseł Warski kończy: Udawać opozycję!)

P. Sochacki (Frakcja Komunistyczna) zaczyna swoją mowę od zaznaczenia, że stosowane represje nie wstrzymają komunistów od spełnienia obowiązków rewolucyjnych. Wicemarszałek Zwierzyński przywołuje go za to do porządku. P. Sochackki wywodzi dalej, że atak Rządu na komunistów i białorusinów był oddawna przygotowywany, a w organie Ministra Sprawiedliwości były nieprzytomne wprost ataki na Hromadę. Zjazd w Nieświeżu ożywił nadzieje obszarników i pogrom Hromady jest pieczęcią Rządu, położoną na uroczystym pakcie nieświezkim. Wszystkie te jednak zarzuty zdrady za obce pieniądze są oszczerstwami i kalumniami na Hromadę i komunistów. **Sprawozdanie p. Dobrzańskiego było tępym referatem policyjnym Lepiej te rzeczy robili w dawnej ochranie rosyjskiej.** Tu Wicemarszałek Zwierzyński powtórnie przerywa mowcy, zaznaczając, że nie pozwoli obrażać referenta. P. Sochacki stwierdza, że referent operuje fałszywemi cyframi, gdy mowi np., że na Białorusi jest około 100 000 zorganizowanych członkow partji komunistycznej. W takim razie ilu członkow liczy K. P. P. w całem Państwie? Następnie piętnuje poseł Sochacki cynizm p. Dobrzańskieko, który śmie twierdzić, jakoby odkrycie spisku na Białorusi uchroniło Europę od nowej wojny. Jest to taktyka odwracania uwagi od polityki zbrojeń wojennych polskiej burżuazji. Dalej piętnuje poseł Sochacki fakt, że z zarzutami zdrady przychodzą właśnie ci, którzy swą działalność wiązali — wbrew żywotnym interesom narodu polskiego z zaborcami. Dziś oskarżonymi są nietylko posłowie, ale cały ruch wyzwoleńczy białoruski i ukraiński. Odpowiedzią na te represje są tysiące podpisów, które ludność składa na protestach przeciw gwałtom rządu. Mówca pokazuje plik takich list z podpisami protestu, które nadeszły do Międzypartyjnego Sekretarjatu Amnestyjnego.

Imieniem P.P.S. przemawiał p. Lieberman, który oświadczył m. in.:

Byłem zarazu raczej uprzedzony przeciw tym aresztowanym posłom, albowiem wyczytałem w prasie, że popełnili szpiegostwo wojskowe i byli płatnymi agentami ościennego mocarstwa. Takie czyny są zbrodnią pospolitą i **byłem gotów głosować za wydaniem.**

Zakończył oświadczeniem, że P,P.S. głosować będzie przeciw wydaniu.

Znamienne było przemówienie **p. Strońskiego,** który mimo zadawnionych porachunków osobistych z Piłsudskim i piłsudczyzną, — okazał się najdoskonalszym chwalcą represyjnych, przeciwkonstytucyjnych poczynań rządu. Klasowe interesy szlachty i obszarnictwa, które dało mu mandat do sejmu, kazało chjeńskiemu profesorowi całą swą umiejętność i znajomość krętactw prawniczo — „konstytucyjnych" oddać na usługi rządu, dławiącego bez miłosierdzia bunt „czerni kresowej". Urazy do p. Piłsudskiego i mordobicia, które tak często sprawiali p. Strońskiemu oficerowie dzisiejszego dyktatora, poszły w niepamięć wobec wielkości świętej sprawy zagrożonego stanu posiadania p. p. obszarników!

Fakty — najlepszą agitacją!

Imieniem Klubu Ukraińskiego przemawiał poseł **Sergjusz Kozicki** (frakcja Sel.-Rob.):

Mówicie Panowie — mówił — że była agitacja za oderwaniem tych ziem. Czy wobec **systemu, jaki u nas panuje, i wobec faktu, że po tamtej stronie granicy naród ukraiński i białoruski ma własne państwa i oba narody doznają zadowolenia swych potrzeb,** nie jest najlepszą agitacją i czy wogóle trzeba tu namawiań, pieniędzy i t. d.? Wam potrzeba ofiar, ale uczciwy poseł nie odda swego głosu za wydaniem, nie przyniesie on swej wiązanki drzewa na podpał tego stosu, na którym chcecie spalić idee narodowe ukraińców i białorusinów. Uwięzionym braciom Białorusinom przesyłam stąd pozdrowienie!

Ugodowcy ze Stronnictwa Chłopskiego

oświadczyli przez usta p. Dąbskiego, że w głosowaniu udziału nie wezmą. Jak Piłat umywają ręce.

Głosowanie i obstrukcja.

Wniosek posła Schreibera o ponowne odesłanie sprawy do Komisji celem wyłonienia specjalnej podkomisji dla rzeczowego zbadania aktów sprawy i dowodów — odrzucono 163 przeciw 106. W odpowiedzi — rozległo się silne stukanie w pulpity na ławach komunistów, N. P. Ch. i ukraińców. Poseł Sochacki wali w pulpit specjalnie przyniesionemi pałeczkami, poseł Warski łomoce pięściami, poseł Wojtiuk dobywa wielkiej trąby automobilowej, z której dobywają się przeraźliwe tony. Marszałek przywołał do porządku trzy razy, ostatni raz z zapisaniem do protokółu (co oznacza potrącenie połowy djet poselskich) posłów: Warskiego, Pawła Wasyńczuka i Sochackiego. Stukanie w pulpity jeszcze się wzmogło, towarzyszyły temu okrzyki „Mameluki Piłsudskiego, pachołki faszyzmu" i t. p. Marszałek przywołał trzy razy do porządku z zapisaniem do protokołu posła Wojtiuka.

Po blisko dziesięciominutowej obstrukcji następuje procedura kolejnego wydawania 5 posłów w imiennem głosowaniu.

W czasie obliczania kartek, marszałek przystąpił do załatwienia rezolucyj pp. Schreibera i Sochackiego. Rezolucja p. Schreibera opiewa: sejm stwierdza, że aresztowanie pp. Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego, Miotły, Wołoszyna i Hołowacza bez uprzedniego zezwolenia sejmu było niezgodne z art 21 konstytucji.

Kiedy po ogłoszeniu wyniku głosowania, okazuje się, że i ta rezolucja została odrzucona, obstrukcja na skrajnej lewicy ponawia się w formie gwałtownej. Wśród nieustającego łomotania w pulpity — marszałek pośpiesznie zamyka posiedzenie. W odpowiedzi posłowie komunistyczni, ukraińscy, białoruscy i NP-Chowscy skupiają się w przejściu między ławami i zgodnym chórem podejmują śpiew rewolucyjnej pieśni białoruskiej **„Ad wieka my spali!"** — Marszałek Rataj zarządza zgaszenie świateł na sali, straż marszałkowska opróżnia galerję z publiczności. W poświacie, płynącej od strony kuluarow poprzez ciemną salę korowodem przez wązkie przejście między ławami — ze śpiewem białoruskiej pieśni na ustach opozycyjni posłowie, Komuniści polscy i ukraińscy niepodległościowcy ukraińscy i białoruscy, niezależni chłopi zwolna opuszczają salę sejmu, który zatwierdził przekreślenie prawa nietykalności poselskiej, który usankcjonował bezprawne uwięzienie przedstawicieli potężnej organizacji ludu białoruskiego.

Demonstracja trwa nadal i w kuluarach. Tu — wobec zgromadzonej na przyległych schodach publiczności i dziennikarzy poseł Kozicki woła pod adresem posłów prawicowych grzmiącym głosem po ukraińsku: „Zapiszcie sobie na łbach, że dzisiaj utraciliście Wasze „Kresy"! W chwilę potem rozlega się po ukraińsku śpiew „Szalijte". Demonstrująca

grupa posłów skupia się przy stole Ukraińców, gdzie poseł Kozicki wznosi kolejno na cześć każdego z 5-ciu uwięzionych okrzyki, podchwycone przez zebranych. Podobne okrzyki wznosi po polsku poseł Sochacki. — Do późna jeszcze przy stole Klubu ukraińskiego rozlegały się rewolucyjne śpiewy, jako ostatni w tym dniu odgłos uchwały, przekreślającej tak jaskrawo prawo ludu białoruskiego.

Chjeno-Piast, jako partja rządowa.

W sprawozdaniu sejmowem podajemy wyniki głosowania nad wnioskiem rządowym o wydanie sądowi aresztowanych posłów, czyli o przyznanie na przyszłość policji prawa aresztowania posłów. Do głosowania tego rząd przywiązywał bardzo dużą wagę.

W głosowaniu tem ujawniło się raz jeszcze, czyich interesów jest naprawdę wyrazem rząd p. Piłsudskiego

Za wnioskiem rządowym głosowali Endecy, nibyto najzawziętsi przeciwnicy tego rządu, Chrześcijańsko-Narodowi (wielcy obszarnicy i przemysłowcy), i Piastowcy, czyli cały Chjeno-Piast, niby to powalony w maju. P.P.S., pomimo całego przywiązania do marszałka, i pomimo tego, że w duszy głęboko zgadza się z wnioskiem rządowym, musiała głosować przeciwko niemu — oczywiście nie dlatego, że ma jakieś tam zasady, jeno poprostu dlatego, że w przeciwnym razie straciłaby resztki swych wpływów robotniczych. Z tych samych względów część Wyzwolenia, licząc się z głosami chłopskiemi przy wyborach, również głosowała przeciw. Mocno uzależnione od rządu „Stronnictwo Chłopskie" wybrało metodę siedzenia na dwóch stołkach i wstrzymało się od głosowania. Widzimy więc, że znaczna część obozu t. zw. Piłsudczykowskiego pod naciskiem opinji robotniczo-chłopskiej musiała głosować przeciwko Piłsudskiemu. Rząd znalazł się w towarzystwie tych, których nibyto zwalcza.

Oczywiście — nie znaczy to bynajmniej, aby P.P.S. naprawdę przeszła do opozycji. — To tylko jeszcze jedno kopnięcie w zęby, które od swego pana dostała.

Faszyzm polski odbywa swą ewolucję bardzo szybko. — W „Dwugroszówce" już szykują pióra do wychwalania zasług, położonych dla ojczyzny przez p. Piłsudskiego

Amnestja p. Piłsudskiego.

Gazety faszystowskie — „Epoka", „Głos Prawdy", „Robotnik" i t. d. podniosły huczek wokół wydanej niedawno ustawy o przedterminowem zwolnieniu więźniów. Amnestja indywidualna — ryczały płatne od wiersza pachołki, a w świat szły telegramy, sławiąc rząd p. Piłsudskiego i usiłując odwrócić uwagę od sprawy Hromady.

Przyjrzyjmy się tej rzekomej amnestji, jaki wpływ wywrze ona na losy więźniów politycznych.

Grunt do niej został odpowiednio przygotowany: w ostatnich czasach sądy znacznie podwyższały kary w sprawach politycznych — dożywotnie więzienie w procesie wołyńskim, kara śmierci za odezwy i t. d. Było to przejawem wzmożonej ofensywy przeciw walce wyzwoleńczej robotników, chłopów i narodów uciskanych. Obecnie jednak widać, że owe wysokie kary miały również inny cel: na podstawie znacznie przedłużonych kar więziennych p. Piłsudski mógł wystąpić ze swą ustawą o przedterminowem zwalnianiu więźniów.

Zwalnianie takie istniało i przedtem — „reforma" polega na tem, że gdy dotychczas o zwalnianiu decydowały **sądy okręgowe,** odtąd decydować będzie minister sprawiedliwości, to znaczy rząd. Zmiana leży więc na linji polityki rządu, ześrodkowanie w rękach tego rządu akcji przeciw walce wyzwoleńczej. Rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy o przedterminowem zwalnianiu podkreśla wybitnie polityczny charakter tej ustawy: podczas gdy o przedterminowem zwolnieniu zwykłych więźniów decyduje prokurator sądu apelacyjnego, — **więźniów politycznych może zwolnić tylko minister.**

Prośbę o zwolnienie opinjuje przedewszystkiem zarząd więzienia, następnie prokurator, a decyduje minister. Praktyka ministra Meysztowicza wykazała, że p. Piłsudski wiedział, kogo bierze na wykonawcę swych planów.

Przedterminowe zwolnienie nie oznacza też, że więzień **faktycznie** przestał być więźniem. Zobowiązany jest zawiadamiać o każdorazowej zmianie swego miejsca pobytu najbliższy posterunek policji państwowej miejscowości, którą opuszcza i do której przybywa. Każdy prokurator, który dowie się o złem prowadzeniu się zwolnionego lub o niewykonaniu przezeń obowiązków meldowania się — zawiadamia o tem władzę, która zarządziła zwolnienie, i zwolniony może być znowu osadzony za kratą.

Obraz otrzymuje się następujący: o ile dawniej skazywano np. na 4 lata ciężkiego więzienia, obecnie za to samo polityczni otrzymują 6 lat. O ile po odsiedzeniu 2/3 kary, to jest dawnych 4 lat, p. minister zwolni kogoś (a niekiedy uczyni to, aby ułatwić wodzom PPS propagandę zagranicą, że w Polsce niema białego teroru), to pozostałe dwa lata „zwolniony" będzie się znajdował pod najściślejszą kontrolą policji, będzie zupełnie pozbawiony swobody ruchów, stale pod grozą powrotu do celi. Sytuacja jego będzie zbliżona do sytuacji więźnia, znajdującego się na spacerze, z tą różnicą, że więzień spacerujący wie, że za 15 minut czy pół godziny wróci do celi, więzień zaś „na wolności" nie wie do ostatniej minuty, kiedy „najbliższy posterunek policji państwowej uzna, że należenie do związku zawodowego, lub pójście na wiec określonych posłów, żądanie wyższych zarobków, lub walka o przywrócenie 8-godzinnego dnia roboczego, walka przeciw dzikiej parcelacji, walka o ziemię, o szkolnictwo dla narodów niepolskich itd., że jedna z tych rzeczy — to dowód „złego sprawowania się". Wtedy p. minister cofa zwolnienie i więzień wraca do celi.

Masy pracujące ani na chwilę nie powstrzymają swej walki o uwolnienie więźniów. Ostatnie wyroki i ustawa o przedterminowem zwalnianiu, będą nowym bodźcem w tej walce.

Wydatki na zbrojenia rosną!

(Na marginesie dyskusji budżetowej.)

W rozdanem posłom i prasie sprawozdaniu sejmowej komisji Budżetowej o preliminarzu M. S. Wojsk. na rok 1927/8 (druk sejmowy Nr. 2600, u. 6.) znajdujemy (str. 23 i 22) następujące ciekawe dane, tyczące wzrostu zbrojeń.

Na uzbrojenie preliminowano:

w r. 1926 złotych	w r. 1927/8 złotych	wzrost + złotych
32.039.796	48.585.322	**16.545.526**

Cyfry powyższe, omawiane sprawozdanie, opracowane przez posła — piłsudczyka majora Kościałkowskiego zaopatruje takim oto wyjaśnieniem:

„Jeżeli na pierwszy rzut oka(!) kwota preliminowana na uzbrojenie może się wydać **dość** znaczną, to jednak nie daje ona możności uwzględnienia całego szeregu zamierzeń, koniecznych(!) z punktu widzenia zadań Sztabu Generalnego".

Sztab Generalny uwża więc, że i ten wzrost zbrojeń o **6 i pół z górą** miljona złotych jest jeszcze niedostateczny!

Ciekawe są dalej pozycje następujące (cyfrowy druk sejmowy, str. 25):

§ 10. Broń.

Preliminowano:

w r. 1926 złotych	w r. 1927/8 złotych	wzrost + złotych
11.232.123	12.018.810	**786.687**

§ 11. Amunicja

Preliminowano

w r. 1926 złotych	w r. 1927/8 złotych	wzrost + złotych
17.426.253	28.923.444	**11.497.191**

Wzrost wydatków na samą amunicję wynosi więc $11^1/_2$ miljona złotych (Urzędowo!).

§ 12. Materjały wybuchowe.

Preliminowano

w r. 1926 złotych	w r. 1927/8 złotych	wzrost + złotych
1.900.000	6.968.800	5.068.800

Na mordercze materjały wybuchowe wydać mamy o 5 miljonów z górą więcej, niż w roku ubiegłym.

Sądzimy, że powyższe suche urzędowe cyfry będą miały dla każdego robotnika i chłopa dostateczną wymowę!

Głód hula po Polsce.

Dzienniki warszawskie codziennie przynoszą teraz wiadomości o wypadkach śmierci głodowej na ulicach Warszawy. Ludzie padają z głodu obok sklepów pełnych wszelakiego jadła i obok zbytkownych samochodów, w których z porykiwaniem trąbek suną spaśne ciała burżuazyjne. Nawet ultra ugodowy „Robotnik" nie może już przemilczać tych faktów potwornych. W ciągu tylko dwuch tygodni, do 5 lutego — padło w Warszawie z głodu 23 osoby. Są to tylko te wypadki, w których bezpośrednią przyczyną zgonu był brak pożywienia. Wypadki takie jednak z natury rzeczy są bardzo rzadkie. Zwykle bowiem z powodu niedojadania, lub odżywiania się jakiemiś rozbieranemi odpadkami ludzie zapadają na różne choroby, powodujące śmierć, nie uznawaną jednak za śmierć z głodu. Na każdy wypadek oficjalnie uznanej śmierci głodowej przypada całe setki wypadków śmierci w rzeczywistości z głodu, lecz w statystyce urzędowej zapisywanych pod różnemi chorobami. — Naprawdę więc głód hula po Polsce. — Z wielu okolic kraju nadchodzą wieści także o głodzie na wsi. Obszarnicy i zbogacone dorobkiewicze witosikowe popuszczają pasów na swych tłustych brzuchach, a masy pracującego chłopstwa już teraz w lutym żyją, jak na najsroższym przednówku — po chatach chłopskich brak nietylko chleba, ale i kartofli. — Obszarnicy liczą z tego powodu na duże ilości taniego robotnika.

Wybory w Turyngji.

Odbyte jesienią wybory w Saksonji (do sejmu i gmin) dowiodły poważnej radykalizacji mas wyborczych. W obu wypadkach prawdziwymi zwycięzcami stali się komuniści.

30 stycznia wypadło z kolei wypowiedzieć się masom pracującym w Turyngji, — wypowiedzieć się w tej samej chwili, gdy — pod dyktandem prezydenta Hindenburga — powstawał w Niemczech rząd, w którym narodowcy niemieccy, pełnomocnicy obszarników i ciężkiego przemysłu, będą trzymali pierwsze skrzypce, tworząc **najbardziej reakcyjny** ze wszystkich powojennych gabinetów Rzeszy.

Robotnicy turyngijscy dali należytą odpowiedź Hindenburgowi i jego obozowi. Zadali katastrofalną klęskę t. zw. Blokowi ładu i porządku, tym samym zjednoczonym partjom, które triumfują z powodu utworzenia rządu ordynansa feldmarszałka — prezydenta — centrowca Marksa.

Poprzednie wybory do sejmu turyngijskiego odbyły się w lutym r. 1924, potem, gdy jenerał Reichswery Hasse zakończył swą ekspedycję karną przeciw rewolucyjnym robotnikom Turyngji. W atmosferze teroru kontrrewolucyjnego łatwo było wówczas zwyciężyć koalicji narodowców niemieckich, niemieckiej partji ludowej i katolickiemu „centrum", która przybrała wspomnianą już nazwę Bloku ładu i porządku. Teraz blok ten stracił 40 proc. zwolenników i przez to nie posiada już większości potrzebnej do utworzenia rządu.

Ten obraz klęski nie zmienia się zasadniczo i przy porównaniu styczniowych wyborów do sejmu turyngijskiego z ostatniemi wyborami do parlamentu Rzeszy (w grudniu r. 1924). A więc Blok ładu i porządku stracił 60 tys. głosów, demokraci — 17 tys., socjaliści narodowi (antysemici) słynnego Hitlera — 14 tys. Ze stronnictw burżuazyjnych powiodło się jedynie drobnomieszczańskiej partji „gospodarczej", która przeciągnęła na swoją stronę około 40 tys. wyborców, którzy dawniej głosowali na Blok i demokratów.

Socjaliści, którzy w nowym sejmie stanowić będą co do liczebności partję (18 posłów wobec 19 posłów Bloku) przesadzają w swej prasie swe niewątpliwe zwycięstwo i krzyczą o „klęsce" komunistów. Dowodzą, że zdobyli 50 tys. nowych głosów. Jest to prawda, jeśli się porównywa obecne wybory z wyborami do **sejmu turyngijskiego** w r. 1924. Ale w porównaniu z ostatniemi wyborami do **parlamentu Rzeszy** na socjalistów głosowało teraz 262 tys. wyborców wobec 250 tys. w grudniu r. 1924.

Komuniści zdobyli 8 mandatów (113 tys. głosów) czyli o **6 tys. głosów** więcej niż w końcu r. 1924.

Powodzenie komunistów byłoby większe, gdyby nie haniebne postępowanie tych zaprzańców komunizmu, którzy zerwali z Partją Kom. Niemiec i Kominternem. Wystawili oni własną listę kandydatów, na którą padło zaledwie 3874 głosów (zero mandatów), ale, która była swego rodzaju dywersją w jednolitym dotąd obozie wyborców komunistycznych. Renegaci przekonali się o swej słabości, ale kosztem sprawy proletarjackiej.

Wybory w Turyngji są nowym dowodem, jak nastrój mas w Niemczech nie odpowiada, jak przeczy układowi sił partyjnych w Parlamencie Rzeszy, którego rozwiązania i nowych wyborów natarczywie żądają komuniści.

Zrozumiałe jest, że zjednoczona reakcja pod wodzą Hindenburga stara się wszelkiemi siłami odsunąć chwilę nowych wyborów, które muszą przynieść porażkę obozowi junkrów — obszarników i kapitanów ciężkiego przemysłu.

Biały teror na Litwie!

Nowe ofiary faszystowskiej dyktatury

„Nowa Reforma" z 8. II. 1927 donosi:

> Z Kowna donoszą: **Sąd wojenny w Poniewierzu skazał trzech komunistów na karę śmierci, a jednego na 12 lat ciężkiego więzienia za działalność wywrotową.**

Klasa robotnicza całego świata **musi zaprotestować** przeciw tym nowym gwałtom regime'u faszystowskiego, dokonanym na najlepszych synach proletarjatu miast i wsi.

Jeszcze im mało!

„Nowa Reforma" donosi 8. II. 1927.

Warszawa, 7 lutego. Wczoraj odbył się w Kolloseum wiec Związku Ludowo-Narodowego. Uchwalono rezolucję, domagającą się od Sejmu **uchwalenia ustawy dla zwalczania komunizmu** na wzór takich państw jak **Rumunja, Estonja i Finlandja.**

Precz z faszyzmem!

Niech żyje rząd robotniczo-chłopski!

Zbójeckie metody faszyzmu.

Pod pozorem „sanacji moralnej“, pod pretekstem obrony interesów „narodowych“ faszyzm włoski chce utrwalić panowanie kapitalistów i obszarników, utrwalić odwieczną nędzę i ucisk polityczny mas pracujących.

Najohydniejsze, najdzikszе zbrodnie są narzędziem panowania faszyzmu. Zbrojone przez dyktatora bandy bojówkarzy sieją grozę i postrach. Fale wyuzdanego teroru raz po raz rozchodzą się po całym kraju, pozostawiając nowe trupy robotników, nowe setki więźniów politycznych, nowe zniszczenie po pogromach. Zbójecka, zbroczona krwią proletarjacką pięść faszyzmu wali w masy i bije w jednostki, by nasycić kondotjerską zemstę Mussoliniego lub usunąć po bandycku tych, których faszyzm się lęka. Do tych należał Matteotti. „Komendant“ (il duce) Mussolini kazał go zgładzić w zwierzęcy sposób ze świata, by przeszkodzić ogłoszeniu kompromitujących Mussoliniego dokumentów, które Matteotti posiadał.

By upozorować teror, Mussolini nie gardzi żadnym pretekstem. Gdy pretekstu brak, sam go stwarza, by dalej mordować. Wyszło teraz na jaw, że powtarzające się zamachy na życie Mussoliniego, z których każdy służył za sygnał do nowych mordów i najdzikszych represyj były — za pośrednictwem prowokatorów — **organizowane przez samego oberherszta faszyzmu.**

Taką nową próbę przygotowania „zamachu“ na Mussoliniego wykryła w końcu ub. m. policja francuska.

Faszysta Canovi, do niedawna jeszcze spółredaktor dziennika „Popolo d'Italia“, kierowanego przez brata Mussoliniego, zwrócił się do członków redakcji włoskiego antyfaszystowskiego organu, wychodzącego w Paryżu p. t. „Corriere degli Italiani“, pragnąc wyszukać śród nich ochotników do ekspedycji zamachowej. Niejaki Sacchi przyjął propozycję, Canovi przedstawił mu niezwykle sensacyjny plan działania. Miano udać się do Nicei, stamtąd na Korsykę, aby uzyskać francuski areoplan i bomby. Z tego areoplanu — bombardować miano dom Mussoliniego w Rzymie. Do Nicei istotnie dojechano. Tam jednak Sacchi zadenuncjował Canoviego policji francuskiej. Na drugi dzień po tym fakcie Canovi zakomunikował Sacchiemu, że plan uległ zmianie, że trzeba zrezygnować z Korsyki i francuskiego areoplanu, a usiłować przedostać się pieszo przez granicę w okolicach Ventimiglji. Bezpośrednio potem nastąpiło przytrzymanie Canoviego przez policję francuską i zdemaskowanie jego. prowokatorskiej roboty, do której zamieszany był, dając pieniądze inny faszysta, Torre, szef „fascio“ w Nicei i redaktor wydawanego tam dziennika faszystowskiego „Il Pensiero Latino“.

Najlepszym dowodem, że Canovi działał na rozkaz Mussoliniego, jest fakt, że gdy władze francuskie postanowiły wydalić prowokatora z Francji, Canovi zażądał odstawienia go do granicy — **włoskiej**.

Faszyzm włoski jest pierwowzorem faszyzmu w innych krajach europejskich — w Bułgarji, — w Hiszpanji, — na Litwie....... Wszędzie, w innych, lecz podobnych warunkach, stosuje te same metody rządzenia — metody gwałtu i teroru, szalbierstwa i prowokacji

Matteotti został zamordowany. Sprawa posła Wojewódzkiego jest walką z antyfaszystowskim obozem chłopskim zapomocą próby dokonania **mordu moralnego** na jednym z jego wodzów.

Nie ulega wątpliwości również, że metoda Mussoliniego, polegająca — dla upozorowania teroru — na organizowaniu zamachów na siebie samego, wejdzie do arsenału środków międzynarodowego faszyzmu, znajdzie naśladowców i w innych krajach dyktatury faszyzmu.

Trupy i ranni w Kossowie poleskim.

Strzelcy pomagali policji.

Dn. 4 bm. w Kossowie na polesiu miały miejsce wydarzenia, które oficjalny „Głos Prawdy“ (5, 2, 27) tak opisuje:

„Koło godziny pierwszej w południe w czasie najbardziej ożywionego ruchu targowego zebrała się grupka ludzi w liczbie około 30 osób i rozwinąwszy dwa transparenty z napisami żydowskiemi i białoruskiemi, z emblematami bolszewickiemi, poczęła wznosić dzikie okrzyki.

Oczywiście grupie prowokatorów udało się ściągnąć uwagę przybyłych na jarmark chłopów, którzy zbiegli się z całego targowiska, tworząc tłum około 1500 ludzi. Do tłumu tego przemawiało dwóch mówców w tonie rewolucyjnym zapewniając o niechybnej pomocy Rosji sowieckiej.

Szczupły oddział policji miejscowej w liczbie 12 ludzi starał się demonstrantów uspokoić i rozprószyć, jednakże tłum przybrał groźna postawę, nie pozwolił aresztować mówców. Wtedy oddział policji oddał do tłumu dwie salwy. **Na miejscu padły z pośród demonstrantów trzy trupy, 8 rannych**, z których **dwu zmarło** w drodze do szpitala. Znaczna liczba lżej rannych zbiegła wraz z tłumem. **Aresztowano szereg osób.**

Na pomoc policji w momencie decydującym przybiegli miejscowi strzelcy, którzy otrzymawszy broń z posterunku policji, brali czynny udział w obronie porządku“.

Ze względu na pana prokuratora zmuszeni jesteśmy powstrzymać się od właściwego omówienia tych znamiennych wydarzeń, będących niewątpliwie żywiołowym protestem ludu białoruskiego przeciwko aresztowaniu posłów. „Głos Prawdy“ usiłuje przedstawić całą sprawę w taki sposób, jakby sprawcami wszystkiego byli jacyś, tajemnicą otoczeni sprytni agitatorzy, wyzyskujący „wiarę naiwnych i prostych“. Ci naiwni i pości — to lud białoruski, który ponoć bardzo miłuje panów z „Głosu Prawdy“ i policję polską.

Gdyby sprawozdawca z „Głosu Prawdy“ zechciał przejrzeć „Warszawskij Dniewnik“ z roku np. 1905. znalazłby zupełnie takie same wiadomości o tłumach ludzi prostych i naiwnych, bardzo ponoć miłujących carskich żandarmów. W braterskiem pożyciu z prawowitą władzą carską przeszkadzali im tylko płatni agitatorzy, nadesłani wówczas na zacną carską Rosję przez Niemców i Austrjaków. Wodzem jednej partji tych „płatnych agentów ościennego mocarstwa“ był wówczas Józef Piłsudski.

W wydarzeniach kossowskich znamienną rolę odegrał „strzelec“, który po raz pierwszy wystąpił jako pomocnik policji w przywracaniu „porządku“.

Strajk metalowców w środkowych Niemczech.

(„Głos Prawdy“ 7. II. 1927).

BERLIN. 5. 2. — Strajk w przemyśle metalowym w Niemczech środkowych, obejmujący już 6000 robotników, grozi rozszerzeniem się **na cały przemysł metalowy** okręgu środkowych Niemiec, zatrudniającego około 50 tys. robotników.

Towarzysze!

Nadsyłajcie korespondencje z waszych środowisk pracy na adres: Kraków-Podgórze, Lwowska 1, oficyny — u p. Łatakiewicza dla „Nowin“.

Wszelkie pieniądze nadsyłajcie na konto P. K. O. „Nowin“ Nr.

406.665

Zbierajcie składki na fundusz prasowy!

Redakcja i Administracja.

Robotnicy niemieccy o Z.S.R.R.

W połowie września wróciła do Niemiec delegacja robotnicza, którą niemieckie masy pracujące były wysłały do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich celem naocznego zbadania, co zwycięska rewolucja proletarjacka przyniosła tamtejszym robotnikom i chłopom.

Była to już **druga** z rzędu delegacja niemiecka tego rodzaju.

Delegacja składała się w przytłaczającej większości z **socjalnych demokratów** z małą domieszką komunistów, socjalistów niezależnych i bezpartyjnych.

Delegacja przebyła w ZSRR kilka tygodni i zbadała warunki bytu i pracy robotników w różnych ośrodkach przemysłowych, górniczych i td., w rozmaitych częściach Związku Sowieckiego.

Poniżej podajemy dosłowny przekład oświadczenia, wystosowanego przez delegację **do robotników sowieckich w dniu wyjazdu z ZSRR.**

* * *

Towarzysze! Dziś opuszcza ZSRR. druga niemiecka delegacja robotnicza. Poczuwamy się do obowiązku podzielenia się z Wami, bracia, wrażeniami z podróży po Waszem państwie i serdecznego podziękowania za braterską gościnność, będącą oznaką Waszego poczucia solidarności międzynarodowej. W dość długim objeździe delegacja miała możność zbadać życie w ZSRR. i zdobyć moc doświadczenia. Wszędzie nas chętnie informowano, a robotnicy otwierali nam naroścież bramy fabryk, domów zdrowia, urzędów i innych instytucyj. Wbrew fałszywym wieściom naszych przeciwników, stanowczo stwierdzamy, **że sami wybieraliśmy instytucje do zwiedzania** i nikt nam nic nie podsuwał. Grupy, zwiedzające Ural i Krym, zmieniły nawet w czasie podróży uprzednio uplanowaną marszrutę. Delegacja mogła zupełnie swobodnie przeprowadzić swoje badania, ułatwione przez tłumaczy, **zabranych z Niemiec.**

Pierwsza niemiecka delegacja robotnicza p r z e r w a ł a po raz pierwszy w a ł k ł a m s t w a, którym niemieccy kontrrewolucjoniści opasali Rosję sowiecką. Zadaniem drugiej delegacji było wrażenia pierwszej delegacji sprawdzić, postarać się o wzmocnienie braterskich stosunków pomiędzy robotnikami sowieckimi a niemieckimi, by w ten sposób stworzyć grunt dla jaknajrychlejszego doprowadzenia do międzynarodowej jedności związków zawodowych. Stwierdzamy, **że opinja pierwszej delegacji odpowiada w ogólności prawdzie.** Będziemy z całą mocą dążyli do **doprowadzenia do końca** rozpoczętego przez pierwszą delegacje **dzieła międzynarodowej jedności związków zawodowych.**

Poszczególne wyniki badań II niemieckiej delegacji są następujące:

Położenie klasy robotniczej i budownictwo gospodarcze.

Najważniejszem zadaniem delegacji było z natury rzeczy zbadanie położenia klasy robotniczej i zapoznanie się ze stanem i rozwojem budownictwa gospodarczego. Dniami całemi i dokładnie zwiedzaliśmy liczne fabryki. Stwierdziliśmy **jednomyślnie** co następuje:

Zakładami fabrycznemi kierują **czerwoni dyrektorzy** wspólnie z dyrektorami technicznymi i radcami fabrycznymi. Prostota i skromność kierowników zrobiły na delegatach olbrzymie wrażenie. Kierownicy, w olbrzymiej większości dawni robotnicy, i teraz **czują się robotnikami**. Między nimi, a całą załogą fabryczną **istnieje stosunek wzajemnej ufności**, świadczący o tem, jak dalece wszyscy robotnicy zainteresowani są w rozwoju **swoich** fabryk. Rady fabryczne i niższe komórki związków zawodowych w fabrykach mają olbrzymi wpływ na wszystkie sprawy obchodzące robotników.

Położenie klasy robotniczej w fabrykach polepszyło się wszędzie od czasów przedwojennych. Ośmiogodzinny dzień pracy nie jest w żadnym kraju tak ściśle przestrzegany jak w ZSRR. W oddziałach szkodliwych dla zdrowia, czas pracy trwa tylko 6 g[illegible]n; prócz tego, robotnicy tych oddziałów otrzymują dzienne dodatki żywnościowe. Robotnicy młodociani do lat 16 pracują 4 godziny, a od lat 16 do 18 — 6 godzin dziennie. Otrzymują oni 4 tygodnie urlopu, gdy naogół urlop trwa 2 tygodnie. Robotnicy pracujący w gałęziach szkodliwych dla zdrowia otrzymują także 4 do 5 tygodni urlopu. Podczas urlopu otrzymują pełny zarobek. Stwierdziliśmy, że **zarobki realne częściowo przewyższyły poziom przedwojenny**, że najniższy zarobek wynosi 80 proc. zarobków przedwojennych. Związki zawodowe i kierownicy zakładów pracy stale dążą do polepszenia bytu robotników i biednych chłopów. Te fakty potwierdzali wciąż sami robotnicy fabryczni, z którymi mogliśmy zupełnie swobodnie i bez żadnej kontroli rozmawiać.

Mogliśmy zaobserwować wolno, ale stale wzrastające polepszenie bytu robotników. Szczególnie mocno uwydatniło się to w dziedzinie **budowy mieszkań robotniczych.** Prawie każda wielka fabryka buduje dziś własne osiedla robotnicze, jaskrawo odcinające się od nędznych chałup, budowanych ongi przez kapitalistów dla niewolników pracy.

Źródłem polepszenia się bytu proletarjatu jest rozwój gospodarczy. **Prawie wszędzie osiągnięto poziom produkcji przedwojennej, a w wielu zakładach już go przewyższono.** Osiągnięto to zapomocą racjonalnych urządzeń fabrycznych i wyszkolenia robotników fachowych. Jeśli w państwach kapitalistycznych masowa oznacza większy wyzysk proletarjatu, a racjonalizacja w kapitalistycznych zakładach jest przekleństwem dla robotników — to racjonalna gospodarka fabryczna w państwie robotniczem jest dobrodziejstwem dla pracujących, gdyż ulepsza metody pracy i skraca czas roboczy.

Stwierdzamy, że **gospodarka sowiecka znajduje się w stanie ciągłego wzrostu i rozwoju w kierunku socjalizmu**, gdy gospodarka w państwach kapitalistycznych upada, a położenie proletarjatu wciąż się pogarsza. w ZSRR wraz z rozwojem gospodarczym polepsza się sytuacja klasy robotniczej.

(Dokończenie nastąpi).

KONTO P. K. O. **406.665.** Prenumerata: — kwartalnie — 4 zł. rocznie — 16 zł. zagranicą rocznie — 2 dolary. Adres Redakcji i Admin.: Kraków-Podgórze, Lwowska 1., oficyny u p. Łatakiewicza dla „Nowin“. KONTO P. K. O. **406.665.**

Nakładca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Antoni Młynarski, Kraków. Drukarnia B. Geizhalsa, Kraków XXII, Kalwaryjska 18. — Tel. 3379